



WYCHODZI CO TYDZIEŃ.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
WARSZAWA, — DŁUGA 38.

REDAKTOR PRZYJMUJE
OD GODZ. 6—8 WIECZ.
TELEFON 55-73.

♦♦ KOMITET REDAKCYJNY: ♦♦

M. FORZECKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI,
J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.

PRZEDPŁATA 25 M. MIESIĘCZNIE.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO
7 MAREK.

ADMINISTRACJA OTWARTA
OD 10 R.—2 PP. TEL. 299-33.

FILJA „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ” WE LWOWIE PRZY DYREKCJI POLICJI, UL. MICKIEWICZA № 10.

FRANCUZ DO POLAKÓW.

Na ulicach Warszawy ukazała się skromna rozmiarami, a wielka płomienną treścią odezwa członka misji francuskiej kap. Renaud „Do Polaków”.

Bije z niej niezłomna wiara w zwycięstwo słusznej sprawy, w nasz hart, ducha i miłość Ojczyzny.

Wdzięczni szlachetnemu synowi, bratniego narodu pozwalamy sobie zamieścić tę odezwę na czele numeru.

„Więc cóż z tego, że bolszewicy się posunęli, że się posuwają i że może posuną się jeszcze bardziej ku stolicy wystawionej jako przynęta dla ich hord o czerwonych łapach? Więc cóż z tego? Nic to! Jesteśmy pewni, my synowie Francji, którzy tu jesteśmy z wami, że w duszach waszych mieszka cała duma waszych przodków, spojona z nieugiętą wolą wytrwania do końca.

Kto powiedział, że wróg wejdzie tutaj? Kto wygłosił to bluźnierstwo przeciw polskiej Ojczyźnie, siostrze Ojczyzny naszej? Przeciw jej dumie i czystości? Kto mógł zwątpić choć na chwilę o dzielności polskich żołnierzy? Zwątpić o tem, że z bitwy o Warszawę, czy będzie się toczyła nad Bugiem, czy nad Wisłą, uczynią oni drugą bitwę nad Marną, gdzie wszyscy mieli na ustach jedno tylko słowo:

Wytrwać!

Zdaje mi się, że wyraz ten jest wryty na bramach wszystkich waszych fortów, na krzyżach wszystkich dróg rozstajnych, gdzie byli wieszani lub rozstrzelani synowie Polski, która ginąć nie chciała, a których potomkowie dzisiejsi nie mogą nie dorównać przodkom! Nie mogą, bo mieszczenie, czy wieśniacy, mężczyźni, czy kobiety, wszędy gdzie spojrzą: od głązów cytadeli do krzyżów przydrożnych, od krzyżów do kościołów, od kościołów do ognisk domowych, czytają jeden tylko wyraz: **wytrwać!** Nie mogą, bo gdziekolwiek się zwrócą, to jedno słowo rozbrzmiewa ku nim ze wszystkich zakątków historycznych, w których cierpiano, w których walczone i z tych, gdzie dziś walczą i gdzie ranni i konający powtarzają wciąż: **Wytrwać! Wytrwać!**

Jesteśmy z wami na froncie, wszędzie na liniach bojowych, niosąc ofiarę życia Wielkiej Sprawie, która zwyciężyć musi w imię świętej religii Ojczyzny, dumni z należenia do Misji francuskiej, która dobrowolnie przyjęła święte hasło wytrwania aż do ostatecznego poświęcenia.

Jesteśmy pośród walk. Wczoraj francuscy oficerowie, odstrzeliwali się otoczeni przez kozaków i ledwie zdołali dotrzeć do linii polskich po tragicznym marszu przez trzydzieści kilometrów bagien. Dziś znajdziecie ich przy pracy, której zadanie na tem polega, aby walki wasze nie zaznały porażek. Jutro mogą być ustawieni pod murem... Ale mniejsza z tem! Byle ich gest zapewnił tryumf wytrwania, którego chcą być wcieleniem u waszego boku.

Wytrwać!

Wytrwać! — poddać się warunkom bytu, myśląc o tych, którzy tam na froncie są bosi, którzy są głodni, którzy cierpią i którzy umierają! Pamiętać, że każda radość będzie opłacana ich poświęceniem! Pamiętać o tem w domu, na ulicy, wszędzie!

Wytrwać! — przypomnieć sobie, że jest się z rasy tych, którzy przez wieki podnosili głowę, mimo knuta, mimo Sybiru, mimo szubienicy! Zębami bronić swej ziemi, a nie dać zgwałcić stolicy! Zachować niewzruszoną wiarę w nigdy nie umierającą Polskę!

KAPITAN RENAUD.